

T R A N S K R Y P C J A
ROZPRAWY PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM
z dnia 19 czerwca 2024 r.
w sprawie o sygn. K 7/24

Rozprawie przewodniczy Sędzia TK Krystyna Pawłowicz.

Przewodnicząca:

Otwieram rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym, w składzie tutaj obecnym, w sprawie wniosku Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zbadanie zgodności ustawy z dnia 26 stycznia 2024 r. o zmianie ustawy o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju oraz ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. poz. 227) z art. 4, art. 104 ust. 1 w związku z art. 106 oraz art. 96 ust. 1 Konstytucji.

Na rozprawę stawili się, w imieniu wnioskodawcy – Prezydenta, pan prof. Dariusz Dudek, dziękuję, w imieniu Sejmu – pan poseł?

Pan Paweł Śliz:

Paweł Śliz.

Przewodnicząca:

Pan poseł Paweł Śliz.

Pan Paweł Śliz:

I Wysoki Trybunale, korzystając...

Przewodnicząca:

Ale chwilę, proszę poczekać. Jeszcze mamy tutaj inne czynności. W imieniu Prokuratora Generalnego – nikt się nie stawił. Pan prokurator o terminie rozprawy powiadomiony był prawidłowo. Pełnomocnictwa znajdują się w aktach. Rozprawa jest protokołowana w pomieszczeniach technicznych, przebieg rozprawy jest transmitowany w Internecie.

Zgodnie z zarządzeniem przewodniczącego składu orzekającego z 7 maja 2024 roku, na podstawie art. 208 § 1 pkt 3 ustawy z 17 listopada 1964 roku Kodeks postępowania cywilnego w związku z art. 36 ustawy z 30 listopada 2016 roku o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, do stawienia się na rozprawie w charakterze świadka zostali wezwani: Szef Kancelarii Sejmu – pan Jacek Cichocki, komendant Straży Marszałkowskiej – pan Michał Sadoń. Na rozprawę nie stawili się. Pismami z 17 czerwca br. pan Michał Sadoń i pan Jacek Cichocki poinformowali Trybunał,

że nie będą obecni na rozprawie, gdyż ich zdaniem wezwanie w charakterze świadka w rozpatrywanej sprawie jest bezpodstawne. Trybunał pismami z 18 czerwca br. poinformował świadków, że ich subiektywne stanowisko dotyczące zasadności wezwania na rozprawę nie stanowi przesłanki do stawienia się na rozprawie.

Ze swej strony chciałabym przekazać, że jest to skandaliczne postępowanie, mające na celu obstrukcję i przedłużenie – nawet uniemożliwienie – postępowania przed Trybunałem i dochodzenia prawdy, i oceny zgodności z prawem działań, które podejmowane były w Sejmie. Świadkowie, tutaj też trzeba przypomnieć, że świadkowie w swojej odmowie przyścia, stawienia się w charakterze świadków na rozprawie, powołali się na całkowicie błędny, żeby nie powiedzieć, komiczny przepis, niemający absolutnie zastosowania. Sprawa dotyczy zupełnie czego innego, powołali się na przepisy *lex specialis* tak, że nawet niespecjalnie wysilili się, żeby zapoznać się z przepisem, żeby ktoś im wytłumaczył na jaki przepis panowie, obaj, powołują, a co najmniej od pana Jacka Cichockiego można byłoby tego wymagać.

I pytanie mam nawet dla oceny pana przedstawiciela Sejmu, czy pracownicy Kancelarii Sejmu zachowywaliby się tak samo, odmawialiby stawienia, jako świadkowie w sytuacji, gdyby – w cudzysłowie – zwykły sąd wezwał na świadków, czy też by pisali, że sąd nie ma racji, oni się nie będą stawiać, bo sąd bezpodstawnie ich powołuje. Proszę usiąść i nie odpowiadać mi, dobrze.

Pan Paweł Śliz:

[...]

Przewodnicząca:

Proszę usiąść, dziękuję uprzejmie. Nie oczekuję tutaj odpowiedzi od pana, tylko może pan tam przekazać kolegom swoim. Krótko mówiąc, Trybunał traktuje to jako zachowanie skandaliczne, obstrukcyjne i tego typu zachowania psują debatę publiczną i są obrazą organu konstytucyjnego – Trybunału Konstytucyjnego.

Tutaj pytanie teraz mam, czy uczestnicy postępowania mają jakieś wnioski formalne?

Pan Paweł Śliz:

Tak, Wysoki Trybunale.

Przewodnicząca:

Proszę bardzo.

Pan Paweł Śliz:

Ja składam wniosek o wyłączenie z udziału w postępowaniu, w sprawie o sygn. K 7/24, pani sędzi Krystyny Pawłowicz oraz pana sędziego Stanisława Piotrowicza.

Przewodnicząca:

Dziękuję uprzejmie. Proszę złożyć.

[Strażnik Trybunału Konstytucyjnego odebrał dokumenty od przedstawiciela Sejmu RP i przekazał je składowi orzekającemu oraz uczestnikom postępowania.]

Pan Paweł Śliz:

Wniosek wraz z odpisami pozwolę sobie przekazać Wysokiemu Trybunałowi – w 3 egzemplarzach. Jeden dla strony, dwa – zgodnie z ustawą – do akt sprawy.

Przewodnicząca:

Dziękuję. Czy są jakieś [wnioski formalne] ze strony przedstawiciela Prezydenta?

Pan Dariusz Dudek:

Dziękuję, ja wniosków formalnych nie składam, ale jak rozumiem, też otrzymam ten wniosek?

Pan Paweł Śliz:

Złożyłem w kopii do doręczenia dla pana – przedstawiciela Prezydenta.

Pan Dariusz Dudek:

Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. W tej sytuacji zarządzam 45 minutową przerwę. Dziękuję bardzo.

[Przewodnicząca zarządziła przerwę o godz. 11.09.]

[Przewodnicząca wznowiła rozprawę o godz. 11.55.]

Przewodnicząca:

Proszę usiąść. Proszę wstać i usiąść jeszcze raz, dziękuję. Myślałam, że pan... dziękuję uprzejmie. Trybunał Konstytucyjny, rozpatrując wniosek złożony przez przedstawiciela Sejmu, postanowił oddalić wnioski o wyłączenie sędziów. Odpisy wraz z uzasadnieniem zostaną doręczone do Sejmu. Dziękuję bardzo. Wobec tego...

Pan Paweł Śliz:

Wysoki Trybunale, czy mogę słowo jedno?

Przewodnicząca:

Proszę bardzo.

Pan Paweł Śliz:

Wysoki Sądzie...

Przewodnicząca:

Trybunale.

Pan Paweł Śliz:

Przepraszam bardzo, naleciałość zawodowa. Wysoki Trybunale, moja obecność legitymowałaby – dalsza – coś, z czym się fundamentalnie nie zgadzam, jako przedstawiciel Sejmu, jako poseł, ale także jako obywatel. Jako poseł ślubowałem rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu i przestrzegać Konstytucji, w związku z powyższym ja opuszczam salę. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Bardzo proszę usiąść. Trybunał teraz mówi. Proszę usiąść, nie dałam panu zgody. Proszę usiąść.

Pan Paweł Śliz:

Ale ja wychodzę, Wysoki Sądzie, bardzo mi przykro.

Przewodnicząca:

Ale pan nie może. Proszę pana, oświadczam panu, że opuszczając posiedzenie w tym momencie, bez zgody Trybunału Konstytucyjnego, dopuszcza się pan naruszenia powagi Trybunału,

Pan Paweł Śliz:

Rozumiem.

Przewodnicząca:

I upominam pana, że postępowanie się toczy i ja panu nie zezwoliłam na opuszczenie Sali.

Pan Paweł Śliz:

Rozumiem.

Przewodnicząca:

To jest lekceważenie. Proszę pana, pan się zachowuje skandalicznie. Na co pan się powołuję, na jaką przysięgę?

Pan Paweł Śliz:

Ślubowanie...

Przewodnicząca:

Co pan ślubował?

Pan Paweł Śliz:

Przestrzegać Konstytucję.

Przewodnicząca:

A Konstytucja przewiduje Trybunał Konstytucyjny?

Pan Paweł Śliz:

Wysoki Trybunale...

Przewodnicząca:

Przepraszam, nie ma Wysoki. Przewiduje Trybunał Konstytucyjny, czy nie?

Pan Paweł Śliz:

Wysoki Trybunale [...]

Przewodnicząca:

Przepraszam, teraz ja, chwileczkę. Konstytucja przyznaje kompetencję Trybunałowi? Przyznaje. Dlaczego pan, na jakiej mocy, na podstawie czego pan decyduje sobie na lekceważące działanie? Dobrze pan wie, że posiedzenie jest transmitowane, na jakiej podstawie? Na jakiej podstawie, co pan chce okazać, lekceważenie Trybunałowi?

Pan Paweł Śliz:

Bynajmniej nie.

Przewodnicząca:

Lekceważy pan. Pan jest posłem. My szanujemy pana, traktujemy pana tutaj bardzo poważnie i proszę zostać i wysłuchać dalszego posiedzenia.

Pan Paweł Śliz:

Nie widzę takiej konieczności. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Ale ja widzę taką konieczność.

Pan Paweł Śliz:

Do widzenia.

[Przedstawiciel Sejmu RP – poseł Paweł Śliz opuścił salę rozpraw o godz. 12.10 bez zezwolenia Przewodniczącego składu orzekającego.]

Przewodnicząca:

Jeśli widzowie tutaj oglądają nas, tak zachowują się posłowie, którzy sprzeniewierzają się swojemu ślubowaniu poselskiemu. Wobec tego, przystępujemy

do wysłuchania uczestników postępowania. Udzielam głosu pełnomocnikowi wnioskodawcy panu prof. Dudkowi.

Pan Dariusz Dudek:

Wysoki Trybunale, mam zaszczyt reprezentować wnioskodawcę, pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, którego stanowisko wyrażone we wniosku w całości podtrzymuje i popieram. To pierwsza z kilku spraw, jakie zawisły na wokandzie Trybunału, dotyczące znanego problemu. Mianowicie, używając takiego modnego w ostatnich czasach określenia, odnoszącego się na przykład do Wysokiego Trybunału, na przykład w stanowiskach obecnego Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego. Powiada on, iż Trybunał w obecnym kształcie personalnym nie odpowiada unormowaniu konstytucyjnemu albo o Krajowej Radzie Sądownictwa, wybranej na podstawie przepisów ustawy z 8 grudnia 2017, iż ona nie odpowiada ustrojowo organowi, który jest przewidziany w Konstytucji. Ten wniosek dotyczy produktu legislacyjnego Sejmu, w składzie personalnym ukształtowanym – zdaniem Prezydenta Rzeczypospolitej – w sposób niezgodny z Konstytucją. A zatem, uchwalając ustawę – nie tylko tę, o której mowa we wniosku, ale także inne ustawy – Sejm działał z naruszeniem wymogów konstytucyjnych. Takie stanowisko, mówiąc najkrócej, Prezydenta Rzeczypospolitej.

Proszę Trybunału, podnoszone są cztery wzorce konstytucyjne, a kwestionowana jest cała ustawa. Nie ze względu na jej treść, na jej *meritum*, ta jest lapidarna, nie były podnoszone w toku postępowania legislacyjnego zarzuty co do istoty tej regulacji, natomiast kwestionowana jest istotnie procedura, a może nawet – biorąc pod uwagę te trzy ustawowe kryteria kontroli – można by uważać, że i kompetencja organu, chociaż efektem jest ustawa uchwalona przez Sejm, zaakceptowana przez Senat, następnie podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej, jednak ten niepełny kształt personalny Sejmu może też rzutować na ocenę faktycznie respektowania norm kompetencyjnych.

Jakie są te cztery wzorce kontrolne podniesione we wniosku, to jest okoliczność znana. Przede wszystkim art. 4 Konstytucji – zasada zwierzchnictwa narodu. W ust. 1 cały przepis jest podniesiony jako wzorzec, a w ust. 2 dwie formy sprawowania władzy przez suwerena, w tym niewątpliwie dominująca, pierwszorzędna forma przedstawicielska. Następnie art. 104, który określa status posła, jako przedstawiciela narodu, mandat parlamentarny o charakterze wolnym, a z tym mandatem wiąże się oczywiście rozwinięcie zawarte w ustawodawstwie, o czym jeszcze powiem. Art. 106, to właśnie zapowiedź konstytucyjna regulacji ustawowej, zapewniającej warunki skutecznego wykonywania mandatu i ochronę praw związanych z wykonywaniem mandatu. Dlatego też wnioskodawca

w uzasadnieniu odwołuje się do bliższego unormowania. Jakkolwiek nie należy w ten sposób czytać wniosku Prezydenta, iż kwestionuje naruszenie ustawy przez ustawę, bowiem już z Konstytucji wynika niewątpliwie taki wymóg normatywny, wymóg prawny, zapewnienia skuteczności każdemu z posłów, wykonywania jego mandatu, powierzonego przecież przez naród i ochrony praw. Czyli ta norma konstytucyjna jest tylko uszczegółowiona przez ustawę, ale niemniej wynika jednoznacznie z samej Konstytucji. Wreszcie art. 96, który w ust. 1 określa, jak to błędnie Konstytucja określa, czy ujmuje, ustawową liczbę posłów. To jest konstytucyjnie ustalony skład tej izby, naszego parlamentu, w liczbie 460 posłów i tak to należy traktować. A zatem są to cztery wzorce.

Jakkolwiek, proszę Wysokiego Trybunału, problem, z którym się stykamy w tej sprawie dotyczy niewątpliwie szerszego spektrum wątpliwości konstytucyjnych. One są tylko zaznaczone, nie są podniesione, jako wzorce kontroli. Mianowicie chodzi o to, że istotą wady tego postępowania było działanie z wykluczeniem, nie tylko udziału, ale z pozbawieniem statusu posłów dwóch osób. Do tego pozbawienia, co wnioskodawca wykazuje i to jest właśnie pierwsza część uzasadnienia, doszło w wyniku pewnej sekwencji wydarzeń i działań różnych organów, a na końcu tych działań samego Marszałka Sejmu. Przede wszystkim o tym, że dwaj posłowie – Mariusz Kamiński i Mirosław [Maciej] Wąsik – zostali pozbawieni, wraz z wydaniem postanowień przez Marszałka Sejmu 21 grudnia 2023 r., o utracie – swoistym wygaszeniu mandatu – ale naprawdę o pozbawieniu – to był finał. Lecz początek tego procesu naruszenia statusu tych osób, wybranych 15 października 2023 roku, było to, iż Sąd Najwyższy oraz sądy powszechne nie respektowały skutków postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 listopada 2015 roku o zastosowaniu prawa łaski wobec tych osób – między innymi tych osób, bo chodziło o cztery osoby – który to akt łaski, nie będący ułaskawieniem kodeksowym, będący bezprecedensowym – to wiemy – ułaskawieniem, swoistym abolicyjnym, w toku postępowania niezakończonym prawomocnym wyrokiem, który to akt był następnie podważany, chociażby przez uchwałę 7 sędziów z 31 maja 2017 roku, czy przez Sąd Najwyższy w czerwcu 2023 roku, który pomimo zawiśnięcia sporu kompetencyjnego przed Trybunałem Konstytucyjnym, wbrew wymogom ustawowym podjął postępowanie w sprawie objętej sporem.

Przypomnę tylko, że jeszcze w czerwcu 2017 roku ówczesny Marszałek Sejmu złożył do Trybunału wniosek inicjujący spór pomiędzy – po raz pierwszy taka była formuła w naszej praktyce ustrojowej – pomiędzy jakby podmiotami trzecimi, czyli pomiędzy Sądem Najwyższym, a Prezydentem na tle właśnie tego aktu zastosowania prawa łaski, abolicyjnego. Powiedzmy też, że przyszło czekać na rozpoznanie tej sprawy dość długo,

bo aż do czerwca roku ubiegłego, czyli 6 lat blisko od zainicjowania tego postępowania, ale nie jest moją rzeczą ocenianie tego faktu, tak długotrwałego postępowania przed Trybunałem, lecz kiedy Trybunał rozstrzygnął ten spór było już po podjęciu przez Sąd Najwyższy postępowania. Dokonał Sąd Najwyższy, jak wiadomo, uchylecia wyroku sądu drugiej instancji i 20 grudnia doszło do orzeczenia merytorycznego sądu okręgowego w sprawie osób, o których mówimy. Doszło do pewnej korekty, zmiany i opisu czynu, i też rozmiaru kar orzeczonych, i środków karnych.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, a zatem punktem wyjścia jest to, że w praktyce postępowania trzeciej władzy tak zwanej, mianowicie Sądu Najwyższego i sądu powszechnego nie było respektowane postanowienie Prezydenta o zastosowaniu prawa łaski i w konsekwencji nie uznawania skutków prawnych, tak jak to opisał Trybunał w swoim postanowieniu z 2 czerwca. Ale nie było to pierwsze, nie była to pierwsza wypowiedź Trybunału, bo jak wiemy były też dwie wcześniejsze sprawy, które w kontekście przepisów Kodeksu postępowania karnego, Trybunał wyraził swoje stanowisko co do tej prerogatywy głowy państwa, co do stosowania prawa łaski przewidzianego w art. 139. Najkrócej mówiąc, jako niepodlegającego kwestionowaniu, podważaniu w jakimkolwiek trybie. Nie przewiduje ani Konstytucja, ani żadne przepisy w naszym systemie prawnym możliwości przez kogokolwiek kontestowania, w sensie podważania skuteczności prawnej, takich postanowień. I to spuentował Trybunał w głębszym wywodzie właśnie przy rozstrzygnięciu sporu kompetencyjnego. Ta sprawa jest niejako swoistym ciągiem dalszym, gdyż Trybunał Konstytucyjny, mimo że wzorce kontroli są tak ograniczone, jak to przed chwilą powiedziałem, spodziewamy się, będzie się, miał też się odnieść do związania innych organów, nie tylko władzy sądowniczej, ale także i Sejmu, w tym i Marszałka Sejmu skutkami wykonania prerogatywy przez Prezydenta.

A zatem, do pozbawienia statusu posłów doszło, po pierwsze, właśnie poprzez nieuwzględnienie przez Sąd Najwyższy skutków zastosowania przez Prezydenta prawa łaski w roku 2015 wobec tych osób. Po drugie, tych samych okoliczności nie uwzględnił również Marszałek Sejmu, wydając postanowienia o wygaśnięciu mandatów tych dwóch posłów, chociaż te postanowienia zostały zakwestionowane, chociaż posłowie odwołali się do kompetentnej izby, a izba ta, czyli Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego rozstrzygnęła o tych odwołaniach w dniach odpowiednio 4 i 5 stycznia 2024 r. Również te orzeczenia respektujące skutki zastosowania prawa łaski przez Prezydenta nie były respektowane z kolei przez Marszałka Sejmu. Nie będę już przytaczał tych szczegółów, kiedy wbrew przepisom ustrojowym jedno z tych odwołań zostało

przekazane – i to w sposób taki dość osobliwy, niespotykany wcześniej – do innej Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych i właśnie ta izba 10 stycznia br. uznała, że Izba Kontroli Nadzwyczajnej nie jest sądem w rozumieniu przepisów, czy to prawa polskiego, Konstytucji, innych przepisów, czy prawa europejskiego. Właśnie taką mamy sytuację w Polsce, że podważa się, mimo faktycznego istnienia, umocowanie prawne, legalny byt i skuteczność działań poszczególnych podmiotów. Te, proszę Trybunału, postanowienia Sądu Najwyższego, kompetentnej izby nadal nie były respektowane przez Marszałka Sejmu, ale pozbawienie tego statusu i niemożność uczestniczenia w niektórych postępowaniach legislacyjnych, wynikało to z faktycznego zarządzenia wykonania kary przez sąd pierwszoinstancyjny.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, z tego, co do tej pory powiedziałem, nie wynika to może w sposób jednoznaczny, ale teraz to powiem. Otóż strona, którą mam zaszczyt reprezentować rozważała też wskazanie szerszych wzorców kontrolnych. Otóż art. 2, 7 i 10 Konstytucji Rzeczypospolitej. Niewątpliwie działanie, które polega na podważeniu werdyktu wyborców, powierzającego mandat konkretnym osobom, umocowanie do reprezentacji nie tylko wyborców, ale i całego narodu, bo każdy poseł, o czym też wnioskodawca pisze, bez względu na konkretną skalę jego poparcia w akcie wyborczym, reprezentuje całego suwerena, cały naród. A zatem podważanie woli wyborców, tej podstawy demokracji przedstawicielskiej, jaką ustanowił właśnie w drodze wyborów ukształtowany parlament, jego izby, nie dokonuje się w próżni prawnej. Jest podważeniem też pryncypiów państwa prawa, jakim jest Konstytucja, o czym przesądza art. 2 dzisiejszej Konstytucji, a przyjęty jeszcze w roku 1989 u progu transformacji.

Dalej, działanie i organu kierowniczego Marszałka Sejmu, ale i Sejmu tak kierowanego z naruszeniem – żeby nie użyć dosadnego określenia – z pogwałceniem statusu parlamentarzystów, jest też zaprzeczeniem idei legalizmu, która jest pewnym elementem państwa prawa, zasady państwa prawa. Wszystkie organy władzy publicznej, w tym państwowej działają na podstawie i w granicach prawa. Jest to szczególnie doniosły wymóg, jeśli odnosimy go do samych twórców prawa, co zresztą jest oczywiste w działaniu także Trybunału Konstytucyjnego, jako swoistego negatywnego ustawodawcy.

I wreszcie art. 10, dlaczego myślę, że powinien być wzorcem kontroli. Dlatego że w tym postępowaniu, w tej sekwencji wydarzeń, które wnioskodawca bardzo szczegółowo opisuje w uzasadnieniu wniosku, w tym styku działań wzajemnie respektujących, bądź wykluczających innych podmiotów postępowania, widzimy, że zarówno sądy naruszyły – i to kilkakrotnie – ustrojową odrębność, pozycję Prezydenta

unormowaną i w art. 10 – w kontekście trójpodziału – i w [art.] 126, który określa funkcje i zadania ustrojowe Prezydenta, ale i konkretną prerogatywę z art. 139. A zatem postępowanie sądów, mówiąc wprost, Sądu Najwyższego i sądów powszechnych – okręgowego i rejonowego – nie respektowały tego, czego dokonał Prezydent jeszcze w roku 2015. Zastosowania prawa łaski wobec czterech osób, w tym dwóch posłów, o których tutaj mówimy.

Mało tego, również Sejm przeszedł do porządku dziennego i Marszałek Sejmu nad tą argumentacją, którą chociażby zawierały dwa postanowienia Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego z 4 i 5 stycznia br. albo trzy wypowiedzi – już łącznie trzy, dwa wyroki i jedno postanowienie – Trybunału Konstytucyjnego. O ile zatem – sprowadźmy to do postępowania izby, Sejmu i Marszałka Sejmu – nie respektowano skuteczności postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 listopada 2015 roku, nie respektowano też potwierdzenia tejże skuteczności w trzech wypowiedziach Trybunału Konstytucyjnego i w dwóch postanowieniach Sądu Najwyższego izby legitymowanej, o tyle w tym postępowaniu legislacyjnym – mającym za przedmiot ustawę, którą kwestionuje pan Prezydent – doszło też do naruszenia reguł, wynikającej zasady podziału i równowagi, a dodajmy też – od roku 2009 – i współdziałania władz. Ten element współdziałania, który Trybunał wyprowadził i z preambuły, która tę właśnie wartość... nie antagonizm, ale współdziałanie dla dobra wspólnego w kontekście znanego, pierwszego, rozstrzygniętego – pierwszej sprawy – sporu kompetencyjnego pomiędzy ówczesnym Premierem rządu i Prezydentem. Prezydent nie tylko z art. 133, ta dyrektywa współdziałania Prezydenta z szefem rządu i właściwe ministrem w sprawach zagranicznej polityki, stosunków międzynarodowych, nie tylko do tego się sprowadza nakaz konstytucyjny. Jest potwierdzenie w art. 133 tego, co powinno być standardem postępowania w każdym obszarze działania państwa i jego organów. A zatem, w tym konkretnym postępowaniu, w styczniu roku 2024, wykluczenie *de facto* nie tylko fizycznej obecności, ale pozbawienie mandatu, uznanie, iż mandat wygasł posłów dwóch, których nazwiska są znane, jest też naruszeniem właśnie Konstytucji – art. 10. Mówię o tym, proszę Wysokiego Trybunału, żeby pokazać pełniejsze spektrum problemów prawnych, aczkolwiek dalej się ograniczę tylko do argumentacji Prezydenta.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, otóż podsumowując to, co powiedziałem do tej pory, jest tak, iż zgodnie z przepisami ustawy o Trybunale Konstytucyjnym trzy kryteria może brać pod uwagę kontrolne Trybunał, czyli i merytoryczne, i kompetencyjne, i te proceduralne trybu. Prezydent niedwuznacznie ogranicza się do tych aspektów

proceduralnych, które zahaczają też o kompetencje, oczywiście, Sejm jest kompetentny w zakresie uchwalania ustaw, nieograniczone są pod względem przedmiotowym. Te kompetencje są, pod względem formalnoprawnym, gdy chodzi o hierarchiczną zgodność, ale też jakkolwiek, jak wykazuje wniosek, może dojść do pewnych sytuacji, kiedy Sejm nie działa w pełnym składzie. Nie dlatego, że dochodzi do absencji w danym momencie części składu poselskiego, ale dlatego, że mandaty są nieobsadzone albo nawet mogą pozostać nieobsadzone do końca kadencji, kiedy ten tryb awansowy wstępowania innych w miejsce opróżnionego mandatu przez danego piastuna może się zakończyć bezskutecznie, bo już brakuje kolejnych kandydatów.

Tu chodzi o coś innego. Tu chodzi o to, proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, że poprzez taką sekwencję działań, o których mówimy, poprzez to wadliwe prawnie pozbawienie mandatu doszło do – właśnie – działania w niepełnym, nieprawidłowym składzie i czy naruszono, tak twierdzimy, też wymogi proceduralne dotyczące tych zasad ustrojowych, suwerenności narodu, przedstawicielskiej formy naszej demokracji, czy statusu indywidualnego mandatu, indywidualnego posła, jako przedstawiciela narodu.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, co należy podnieść, a się nie będą jeszcze odnosił, może przyjdzie na to pora, do stanowiska Marszałka Sejmu. Mianowicie, co należy jeszcze koniecznie powiedzieć w tym zakresie. Otóż istota sporu też sprowadza się do tego, czy doszło czy nie doszło *ex lege* do wygaśnięcia mandatu z chwilą zapadnięcia wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie 20 grudnia ubiegłego roku. Ponieważ właśnie uczestnik, Marszałek Sejmu do tego nawiązuję, ja tylko bardzo krótko opowiem, miałem, proszę Trybunału Konstytucyjnego, zaszczyt brać udział w tamtych pracach parlamentarnych będąc ekspertem komisji nadzwyczajnej Sejmu do rozpatrzenia poselskich projektów zmiany Konstytucji. Dwóch zresztą projektów, jeden dotyczył modyfikacji immunitetu, a drugi modyfikacji biernego prawa wyborczego.

To właśnie uczestnik, Marszałek Sejmu, odwołuje się do różnych wypowiedzi, komentarzy dotyczących tamtej, jak wiemy drugiej i do tej pory ostatniej, jak dotąd, zmiany konstytucyjnej. Nie ukrywam, proszę Trybunału Konstytucyjnego, że byłem jako niezależny ekspert poproszony przez komisję – z żadnego innego tytułu, tylko z racji zajmowania się prawem konstytucyjnym. Nie był to jakiś polityczny czy instytucjonalny element, w szczególności nie byłem ekspertem wnioskodawców. Otóż ten przepis, który został wprowadzony w ramach nowelizacji w art. 99 Konstytucji różni się od pierwotnego projektu w kilku elementach, ale między innymi, co mogę powiedzieć, o co zabiegałem w swojej

ekspertyzie, wyeliminowano, jako przesłankę tzw. niegodności wyborczej także postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego w stosunku do sprawców takich czynów, o jakich tutaj mowa jest. Natomiast, to jest pozytyw, negatywem tego przepisu jest określenie sankcji, kary pozbawienia wolności, jako tej, która powoduje niegodność, gdy w istocie – i z tym się pewnie zgodzimy – nie rodzaj i nie rozmiar sankcji karnej, ale sam fakt popełnienia czynu karygodnego, czynu zabronionego przez prawo karne, w moim przekonaniu głębokim, stanowi przesłankę niegodności. Można różnie podchodzić, tak jak przedwojenne regulacje, wyspecyfikować katalog, można za pomocą syntetycznej normy, jak to jest w naszym przypadku, wskazać istotę tej niegodności. Ale gdybyśmy tak chcieli rozważyć ten przepis bardzo szczegółowo, odnosi się do biernego prawa wyborczego w formule – może nie najbardziej eleganckiej – kto nie może być wybraną osobą do Sejmu i Senatu.

W kontekście tych unormowań art. 99 ust. 1 i 2, lapidarnych, gdzie mowa jest tylko o niektórych elementach tego biernego prawa wyborczego, tych najważniejszych w świetle Konstytucji, a dotyczących cenzusu zaledwie obywatelstwa do posiadania czynnego prawa wyborczego i cenzusu wieku, granic wieku w dniu wyborów. Ten przepis jest o tyle zastosowany, o ile Kodeks wyborczy, a wcześniej tak czyniły ordynacje wyborcze poszczególne, przewiduje, jako przesłankę wygaśnięcia z mocy samego prawa mandatu w organie... pochodzącego mandatu z wyborów powszechnych, utratę biernego prawa wyborczego. Osoba przed wyborami, przed aktem wyboru, skazana w taki sposób prawomocnym orzeczeniem sądu na karę pozbawienia wolności, za przestępstwo umyślne i ścigane z oskarżenia publicznego, traci prawo wyborcze, skazana w trakcie pełnienia mandatu, funkcji pochodzącej z wyborów, utrata prawa wyborczego również powoduje wygaśnięcie mandatu, chociaż nie wynika to literalnie z treści Konstytucji, to warto podkreślić. To jest interpretacja powszechnie przyjmowana. Przepis byłby niezupełny i byłby nieracjonalny, gdyby poprzestawał tylko na momencie wyborów, nie przynosząc tego samego wymogu, pewnej nieskazitelnosci, przynajmniej *minimum minimorum* o braku ustalonej odpowiedzialności karnej, braku statusu osoby karanej czy skazanej za przestępstwo. Gdyby tego nie przynosił tego na ciąg dalszy.

Sytuacja wygląda tak, Wysoki Trybunał, że w dniu dokonania wyboru – 15 października 2023 r. – obaj panowie, którzy są imiennie wymienieni we wniosku Prezydenta Rzeczypospolitej posiadali czynne i bierne prawo wyborcze. Posiadali, albowiem nie byli prawomocnym orzeczeniem skazani za przestępstwo. Ten status nastąpił – pytanie, czy nastąpił – dopiero z chwilą zapadnięcia wyroku Sądu Okręgowego

w Warszawie 20 grudnia. *Nota bene*, pamiętamy być może wypowiedź uczestnika – do dziś pełniącego funkcję osoby Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego – czy ten wyrok jest wykonalny z chwilą wydania czy doręczenia. Pan Minister powiedział, że nie wie jaka sytuacja faktyczna, czy był wykonalny z chwilą ogłoszenia wyroku czy doręczenia osobom nabywającym status skazanych. I proszę Trybunału Konstytucyjnego, to, co wynika z wniosku pana Prezydenta i to, co też, jak sądzę, wymaga rozstrzygnięcia, to jest kwestia właśnie statusu tego wyroku. Czy Trybunał może orzec o tym, o czym mówię. O tym, że jest to wyrok wydany w imieniu Rzeczypospolitej, wywołujący skutki prawne, nie tylko wobec osób skazanych, ale i *erga omnes* – na przykład wobec Sejmu i Marszałka Sejmu, czy nie.

Bezspornie, proszę Wysokiego Trybunału, jest tak, jak to było w pewnej publikacji określone, prawo łaski Prezydenta w niełasce Sądu Najwyższego, a tu już nie chodzi tylko o kwestie prestiżu. Tu nie chodzi o kwestie nawet personalnie dwóch osób, o znanych imionach i nazwiskach, tu chodzi o pewien ład konstytucyjny, ład ustrojowy, na którego straży stoi Prezydent i Wysoki Trybunał Konstytucyjny. Jak kiedyś historycznie wprowadzano Trybunał, jeszcze u schyłku PRL-u, założenie miał być, do pewnego stopnia, pozorną instytucją, ale też jak reformowano w ramach III RP, kiedy miał być realnie działającą instytucją, jedno było poza dyskusją – taki hybrydowy charakter Trybunału, władza sądownicza, ale nie super instancja, władza sądownicza, ale nie sąd, władza sądownicza, a nie wymiar sprawiedliwości, z czym się osobiście nie zgadzam, co miałem już wielokrotnie okazję przed Trybunałem podnosić. To jest wymiar sprawiedliwości i to nie byle jaki, konstytucyjny. W każdym trybie postępowania, w każdym przedmiocie, czy to jest spór kompetencyjny, czy to jest pytanie prawne, czy skarga konstytucyjna, czy wniosek prewencyjny, czy następczy Prezydenta, chodzi o rozstrzyganie sporów konstytucyjnych i swoisty wymiar sprawiedliwości konstytucyjnej.

A zatem, proszę Trybunału Konstytucyjnego, pan Prezydent podnosi wątpliwość, czy procedura polegająca na nierespektowaniu skutecznie wykonanej prerogatywy Prezydenta, nierespektowaniu przez sąd, najpierw [Sąd] Najwyższy, potem okręgowy, a na końcu i sąd pierwszoinstancyjny, który zarządził wykonanie kar orzeczonych tym wyrokiem z 20 grudnia. Czy to nierespektowanie także przez Sejm i Marszałka Sejmu, uznające z jednej strony skuteczność skazania mimo aktu łaski, z drugiej strony nieuznający w ogóle skutków legalnego, bo wniesionego w trybie Kodeksu wyborczego, odwołania posłów. Posłów – wnoszą osoby, które mają status posła, takie odwołanie. Pomijając już te kwestie argumentacji Sądu Najwyższego z 4 i 5 stycznia, chociaż są godne uwagi, o czym

też wnioskodawca w swoim uzasadnieniu wywodzi, aspekty proceduralne i aspekty merytoryczne. Proceduralne, chociażby brak pewnej informacji, tak jak jest wymagana z centralnego rejestru skazanych, z Krajowego Rejestru Karnego, a merytoryczna, więc właśnie co z prawem łaski, abolicyjnym.

Proszę Wysokiego Trybunału, przechodząc do uzasadnienia, jeszcze jedną rzecz podniosę za chwileczkę, taką trochę związaną może ze stanowiskiem..., ale żeby do tego już nie wracać, pójdę ze stanowiskiem Marszałka Sejmu, które jest oczywiście negatywne w stosunku do wniosku, ale niepozbawione pewnego takiego podejścia racjonalnego, kulturalnego, polemicznego. Otóż odniosę się, jeśli Trybunał pozwoli, bo może nie będzie więcej okazji, do tego elementu, gdzie Marszałek Sejmu rozważa skutki swojego własnego postanowienia o stwierdzeniu właśnie wygaśnięcia mandatów poselskich – jaki to jest akt. Stwierdza, że jest on tylko deklaratoryjny, który stwierdza następstwo czy skutek prawny przewidziany i zaistniały *ipso iure, ex lege*. Natomiast dochodzi do istotnego problemu w odniesieniu do tego, co powoduje orzeczenie – przewidziane przecież w Kodeksie wyborczym – Sądu Najwyższego, które to postanowienie Marszałka kwestionuje, które je uchyla. Teraz co powiada Marszałek Sejmu, że postanowienie Sądu Najwyższego uchyla postanowienie Marszałka, jakkolwiek bez konieczności rozważenia pozostaje to, czy postanowienie wydane zostało przez sąd w rozumieniu konstytucyjnym – znowu ta wątpliwość, prawda – Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych czy to jest organ konstytucyjny. Konstytucja nie przewiduje rodzajów czy nazw izb Sądu Najwyższego, to wiemy, ale wystarczy stwierdzić, że postanowienie to nie prowadzi do zmiany sytuacji prawnej jednego z posłów, tak długo, jak długo obowiązuje art. 99 ust. 3 oraz pozostaje w mocy prawomocny wyrok sądu, skazujący już byłego posła na karę pozbawienia wolności.

Jeszcze jedna rzecz, mianowicie to, że stwierdza w tym kontekście Marszałek, iż na wypadek, gdyby doszło do wiążącego, skutecznego – nie wiemy o czym myśli. Może Marszałek ma na myśli, gdyby Izba Pracy i Ubezpieczeń, ta, którą uznał sam pan Marszałek za właściwą, nie zgodziła się z postanowieniem Marszałka, to wtedy jaki byłby status tych osób, czy one utraciły *ex lege* czy nie utraciły. Odzyskały czy też nigdy nie utraciły statusu mandatu parlamentarnego, mandatu poselskiego.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, po tym całym szczegółowym wywodzie wnioskodawcy w zakresie sekwencji wydarzeń związanych ze stosowaniem prawa łaski przez głowę państwa, jego nierespektowaniem przez inne organy, po wykazaniu tej debaty władzy sądowniczej, Trybunału, Sądu Najwyższego w tym zakresie, wskazuje też Prezydent

na pewne zaszłości faktyczne, czyli korespondencję Marszałka Sejmu z Państwową Komisją Wyborczą. Odpowiedź Państwowej Komisji Wyborczej z 7 lutego, to są chyba *notoria*, nie musimy tego przytaczać i dzisiejszego kontekstu oczywiście nie porusza wniosek złożony w marcu, ale skądinąd wiem i Marszałek Sejmu się do tego odnosi, że obaj posłowie – wcześniej posłowie na Sejm RP – zostali wybrani do Parlamentu Europejskiego. Jakie to ma znaczenie dla niniejszej sprawy, Wysoki Trybunał Konstytucyjny, nie wydaje mi się, aby ta okoliczność czyniła zbędnym wydanie orzeczenia, co zdaje się sugerować w ostatnich fragmentach też Marszałek Sejmu, uczestnik postępowania – podkreśla tę okoliczność. Nie wydaje mi się zbędne wydanie orzeczenia, na pewno nie jest niedopuszczalne, jak twierdzi w kilku fragmentach z uwagi na wady rzekome wniosków Prezydenta Rzeczypospolitej, ale nie jest niedopuszczalne, bo problem zaistniał i ma znaczenie nie tylko historyczne. Ma znaczenie, myślę, że takie dydaktyczne i porządkujące dla właściwego wypromowania i właściwego postrzegania w praktyce relacji pomiędzy tymi segmentami władzy państwowej, i jednego państwa, i jednego dobra wspólnego – Rzeczypospolitej – jaką stanowi z jednej strony Prezydent, z drugiej władza sądownicza, sądów i trybunałów, w szczególności Trybunału Konstytucyjnego, a po trzecie także parlament – w szczególności Sejm i jego organy wewnętrzne, czy kierowniczy organ, jak Marszałek Sejmu.

To jest zatem, myślę, że swoiste *gravamen*; pozostaje wnioskodawcy, który ma powierzoną rolę czuwania nad przestrzeganiem Konstytucji, także przez parlament, może nawet w pierwszym rządzie przez parlament, może właśnie w procesie tym prawodawczym, gdzie ciężar ewentualnego naruszenia Konstytucji jest znacznie poważniejszy, niż jednostkowe akty niezgodne z Konstytucją organów – na przykład władzy wykonawczej czy poszczególnych składów orzekających. I dlatego nie cofamy wniosku złożonego w niniejszej sprawie, a prosimy o jego rozpatrzenie i uwzględnienie. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Czy panowie sędziowie mają pytania? Proszę bardzo.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Tak, ja mam dwa pytania. Pierwsze pytanie, jak rozumiem z całej wypowiedzi, a także z wniosku, tak naprawdę moim zdaniem to wynika, ale także chciałbym od pana profesora uzyskać odpowiedź, czy nie doszło tutaj do naruszenia art. 7 – zasady legalizmu?

Pan Dariusz Dudek:

Dziękuję za to pytanie. Ja próbowałem to powiedzieć. Biłem się z myślami, czy po prostu nie rozszerzyć zakresu zarzutów, zakresu zaskarżenia, ale tylko poprzez wskazanie wzorców konstytucyjnych. Odpowiadając konkretnie, tak, Wysoki Trybunał

Konstytucyjny, to wynika pośrednio, chociaż wniosek się koncentruje na tych związanych z demokracją parlamentarną, statusem parlamentarzystów, składem Sejmu. To jednak tenor tego wniosku stwierdza jednoznacznie, wynika z niego jednoznacznie, iż doszło do naruszenia i zasady państwa prawa i zasady legalizmu, jak powiedziałem, adresowanej do wszystkich organów, także do Sejmu, a w szczególności do Sejmu, bo przecież jest to ten najważniejszy segment prawotwórczy – ważniejszy niż Senat, dominująca izba. W konsekwencji także reguł art. 10, czyli zasady podziału równowagi, współdziałania władz, a zatem odpowiedź jest twierdząca.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Dziękuję bardzo. Jeszcze drugie pytanie, czy zdaniem pana profesora w tym czasie, kiedy uniemożliwiono wykonywanie obowiązków poselskich tym dwóm posłom, mieliśmy do czynienia z Sejmem w rozumieniu konstytucyjnym?

Pan Dariusz Dudek:

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, tak. To, co przedłożono Prezydentowi do podpisu, była to ustawa uchwalona w postępowaniu parlamentarnym przez Sejm, zaakceptowana bez poprawek przez Senat i podpisana. Przy czym Prezydent podkreślał, że nie chcąc uniemożliwić wejścia w życie tej regulacji, podpisuje, niemniej jest głęboko przekonany, iż doszło do naruszenia prawa. Sejm był, ale niewątpliwie nie stracił tego przymiotu, o jakim mowa w Konstytucji, ale był ukształtowany w niewłaściwy sposób, bo podważono skuteczność aktu wyborczego dokonanego przez Naród Polski 15 października roku 2023 i podważono to, co niejako *a priori* umożliwiało właśnie wybranie i objęcie tych mandatów przez dwóch panów, a mianowicie akt łaski. A więc był to Sejm, tylko że ukształtowany prawidłowo przez wyborców, a nieprawidłowo przez organ kierowniczy, czyli Marszałka Sejmu poprzez jego postanowienia; zdaniem wnioskodawcy i moim, niezgodne z prawem, stwierdzające wygaśnięcie mandatu. A więc Sejm, ale Sejm – jak mówimy o czynnościach prawnych – ważna, ale *claudicans*. To był Sejm *claudicans* w tym sensie personalnym.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Tak, tak, dziękuję, to w zasadzie mi wystarczy.

Przewodnicząca:

Pan sędzia?

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Nie, bo może jeszcze uzupełnię. Art. 96 Konstytucji mówi o tym, że Sejm składa się z 460 posłów. Sam Marszałek Sejmu stwierdził w pewnym momencie, że Sejm składa się –

na stronach zresztą sejmowych – że Sejm składał się 458 posłów. Zatem na pewno Sejm, jako organ istniał, natomiast czy istniał, jako Sejm w rozumieniu konstytucyjnym wynikającym z art. 96 ust. 1 Konstytucji. Tego rodzaju było to pytanie.

Pan Dariusz Dudek:

Ja rozumiem, lecz chce powiedzieć w ten sposób, proszę Wysokiego Trybunału, mówiąc otwartym tekstem obecność lub nieobecność dwóch posłów, biorąc pod uwagę przebieg głosowania, rozkład głosów, nie miałyby wpływu niezależnie od sposobu głosowania na przyjęcie lub nie ustawy i nie o tym traktuje wniosek – wniosek traktuje o coś innym.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

To prawda.

Pan Dariusz Dudek:

Wniosek traktuje o tym, że respektowane muszą być te pryncypia konstytucyjne dotyczące traktowania, po pierwsze, woli narodu, suwerena powierzający prawo swej reprezentacji konkretnym osobom, po drugie, właśnie ta podmiotowość parlamentarzysty, jego mandat musi być respektowany przez inne zainteresowane strony czy organy władzy publicznej, jak sądy, Trybunał, czy sam Sejm Marszałka. W rezultacie, tak, był to Sejm, ale Sejm w niepełnym składzie, w niepełnym nie wskutek rzeczy czy okoliczności usprawiedliwionych, jak absencja prosta, czy wskutek nieobsadzenia mandatów, które przewiduje Kodeks wyborczy, chwilowego, bądź nawet trwałego do końca kadencji, ale wskutek właśnie naruszenia prawa, to jednoznacznie wnioskodawca twierdzi, w działaniu organu kierowniczego – Marszałka Sejmu – respektującego niektóre, a pomijającego, ignorującego, bądź nierespektującego innych wskazań władzy sądowniczej, bo tu o to chodzi i samego aktu łaski, zastosowania prawa łaski przez Prezydenta.

A więc był to Sejm, tylko że Sejm działający w nieprawidłowym składzie, w niepełnym składzie. Konstytucja rzecz jasna, ja rozumiem tą intencję pytania, nie określa jakiejś maksymalnej liczby, jakiegoś górnego pułapu, tylko bezwzględnie określa liczebność w sposób sztywny. Te chwilowe niedomagania w zakresie faktycznego wypełnienia normy konstytucyjnej adresowanej do ustawodawcy zwykłego, tak ma być ordynacja czy Kodeks wyborczy i tak ma być przeprowadzona procedura wyborcza, też przez organy administracji wyborczej i wszystkie zaangażowane, włącznie z Sądem Najwyższym badającym ważność wyborów, czy zarządzeniem wyborów też, określenie kalendarza, to wszystko ma służyć realizacji tej normy. Zapewnienie pełnego, zupełnego – trzeba powiedzieć – składu.

A zatem, dlatego też wnioskodawca podnosi, iż w tym postępowaniu doszło do naruszenia tego przepisu poprzez arbitralne, nielegalne wykluczenie nie tylko od udziału w pracach..., ale ja myślę, proszę Wysokiego Trybunału, ostatecznie, już tak powiem, że do wygaśnięcia mandatów poselskich po prostu nie doszło. To trzeba powiedzieć wyraźnie, to stwierdzenie, to rzekome stwierdzenie skutku *ipso iure* powstałego, jest oparte na nieporozumieniu. Wnioskodawca, pan Prezydent, nie twierdzi, że było to wyrazem jakiejś intencjonalnej złej woli, aczkolwiek wybór, co mnie wiąże, a co nie wiąże, jakie orzeczenie, jakiego sądu, jakiego Trybunału, bez podania nawet jakichś konkretnych motywów, tak być nie może. Jeżeli chcemy zapewnić pewność obrotu prawnego, jakąś sytuację – nazwijmy to – pokojem prawnym, *pax iuridica*, to trzeba respektować rozstrzygnięcia wydawane w imieniu naszego państwa, dobra wspólnego.

Przewodnicząca:

Ja jeszcze, jeśli można, pytanie do pana profesora. Ja miałam to pytanie zadać przedstawicielowi Sejmu, który jednak uciekł, ale zadam panu profesorowi, czy niekonstytucyjność jest stopniowalna, ponieważ ze stanowiska Sejmu, które otrzymaliśmy w ostatnich godzinach – można powiedzieć – próbuje się udowodnić, że właściwie chodziło tylko o drobne jakieś techniczne zmiany. Przytacza się przemówienia czy wystąpienia posłów dzisiejszej opozycji, z których wyciąga się wnioski – proszę, nawet oni mówią, że to jest jakaś techniczna zmiana, jakieś właściwie mało znaczące przepisy. I właściwie można powiedzieć, że takie naruszenie Konstytucji, to nie jest naruszenie Konstytucji.

To ja chciałem się spytać pana profesora, czy niekonstytucyjność jest stopniowalna, czy można powiedzieć, że jak tylko jakiś drobiazg, to możemy przymknąć oczy, a dopiero jak jest jakiś większe – naszym zdaniem – naruszenie, to jest dopiero niezgodny z Konstytucją i czy jest w ogóle jakieś kryterium, miernik takiego stopniowania niekonstytucyjności, bo to prowadzi do jakiejś absurdalnej sytuacji i podważenia Konstytucji w ogóle. Dziękuję.

Pan Dariusz Dudek:

Jeśli miałbym odpowiedzieć w imieniu uczestnika, to nie odpowiem, jeśli we własnym imieniu czy podmiotu, który mam zaszczyt reprezentować, to odpowiem. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, naruszenie prawa, jako pewna kategoria, czy to niezgodność, czy określimy jako nielegalność, czy bezprawie może mieć różny zakres, różną jakość, różny ciężar gatunkowy. W liczbie tych różnych możliwych przypadków rozdźwięku między literą i duchem prawa, a zachowaniem adresatów jest

i ta kategoria, która znana jest nam, mianowicie rażące i oczywiste naruszenie prawa. Takie, które jest widoczne gołym okiem bez szczegółowej analizy i bez nawet specjalistycznych kwalifikacji prawniczych. Dla przeciętnego adresata prawa staje się ono zrozumiałe, widoczne, rażące.

Czy tak też jest z naruszaniem prawa zasadniczego, Konstytucji, ustawy zasadniczej. W dorobku Trybunału Konstytucyjnego pojawiły się, znane przecież, stosowane do dzisiaj, orzeczenia zakresowe, orzeczenia interpretacyjne, aplikacyjne. Kiedy naruszenie przez prawodawcę wymogów, chociażby konstytucyjnych, jest tylko częściowe w zakresie, w jakim odnosi się, albo jakimś rozumieniu przepisów, kiedy to przepis literalnie pozostaje w systemie prawnym, w akcie normatywnym, a Trybunał eliminuje pewne sposoby jego stosowania, pewne sposoby jego interpretacji i pewien jego taki byt prawny w praktyce.

Na pytanie, czy można stopniować, ja powiem tak, myślę, że jednak podobnie jak kwestie winy, oczywiście Trybunał Konstytucyjny nie jest Trybunałem Stanu, nie analizuje winy, ale naruszenie jest naruszeniem zawsze przypisywanym podmiotowi, organowi, ale ma też substrat osobowy. Tak naprawdę to jest pewna konstrukcja prawna, ale i realna. Prezydent też, jest to urząd, ale jest konkretna osoba, piastun tego organu. Tak, proszę Trybunału, myślę, że są różne rodzaje, formy, stopnie winy, to jest oczywiste – i w prawie karnym i cywilnym – od jakiejś najlżejszej *culpa levissima*, czyli niedbalstwo, aż po *culpa lata* i to jest *non intellegere quoud omnes intellegunt*, jak to mówili Rzymianie

Myślę, że z punktu widzenia – odpowiadam już konkretnie na pytanie – z punktu widzenia rzeczywistości jest stopniowalna ta formuła rozdźwięku między wymogiem poszanowania prawa, a produktem działania czy zaniechania jakiegoś organu. Natomiast z punktu widzenia oceny, jakiej dokonuje Trybunał Konstytucyjny nie ma gradacji stopniowania. Powiem inaczej, jest to test jednokrotnego wyboru, organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa, to jest art. 7, zaraz obok [art.] 8 powiada, iż Konstytucja jest najwyższym prawem i to nie podlega stopniowaniu ten wymóg, ta zasada, w praktyce, która prowadziłyby do tego, że na działanie organu można – kolokwialnie mówiąc – przymykać oczy, czy wzruszać ramionami, albo udawać, że nic się stało, bo jest to drobiazg, bo to nie pociąga trzęsienia ziemi czy też nie burzy gmachu Rzeczypospolitej,

A zatem, w perspektywie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego – tak to już spuwentuję – nie ma znaczenia stopień naruszenia, czy jest to drobny, czy poważny, czy rażący, aczkolwiek w rzeczywistości oceny takie można prowadzić, stawiając pewne wymogi osobom, którym powierzamy depozyt władzy publicznej. Tej szczególnej staranności, jak Rzymianie pięknie określali, szczególnej staranności *pater familias*. Skoro

są powierzone poszczególnym organom i osobom w strukturach tych organów obowiązki, troski o dobro wspólne, więc wymagania są najwyższe i tutaj standardy też powinny być najwyższe zachowywane.

Przewodnicząca:

Dziękuję uprzejmie. Czy chciałby pan jeszcze dodać coś?

Pan Dariusz Dudek:

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, myślałem, że się będziemy odnosić. Żałuję, że tak to jest, że nie mamy tutaj przedstawiciela Marszałka Sejmu i reprezentanta Sejmu. Ja chciałbym się tylko odnieść do tych twierdzeń – niektórych twierdzeń, jeżeli Trybunał będzie jeszcze miał chwileczkę cierpliwości. Otóż już na początku uzasadnienia, wywodzi Marszałek – tego pisma z 17, a doręczonego w dniu wczorajszym i Trybunałowi i wnioskodawcy – podkreśla, że przedmiotem oceny nie jest hierarchiczna niezgodność norm, ale ocena zgodności dokonanych w następnym etapie czynności prawnych Marszałka Sejmu.

No nie, stanowczo temu zaprzeczam. Przedmiotem wniosku jest kontrola hierarchicznej zgodności norm. Przywoływany przeze mnie art. 68 ustawy trybunalskiej, który podaje trzy kryteria kontroli w żaden sposób – odnosząc się do tych dwóch formalnych, kompetencyjnego, proceduralnego – nie narusza istoty, a istotą jest kontrola relacji hierarchicznej. A zatem chodzi o hierarchiczną niezgodność norm, a wynikającą z naruszenia konstytucyjnych zasad i reguł, czy to parlamentarnej demokracji i statusu mandatu parlamentarnego posła czy wreszcie liczebności tego organu.

To taka pierwsza uwaga, polemiczna. Na stronie piątej czytamy, że Prezydent stwierdził, że skoro w 2015 r. zastosował prawo łaski w stosunku do obu posłów, to późniejszy wyrok Sądu Okręgowego z 2023 r. został z wyprzedaniem i *ex tunc* pozbawiony skutków materialnych, w szczególności w sferze ustrojowej. Nie ma takiego zdania na powołanej stronie trzynastej wniosku, sprawdzałem to bardzo usilnie. Już nie chodzi o ten *lapsus* o wyprzedanie, pewnie chodziło Marszałkowi o wyprzedzenie, ale jest przytoczone zdanie z postanowienia Sądu Najwyższego, te skutki *ex tunc*.

Dalej, jeszcze kilka z takich elementów, z którymi się nie można zgodzić. Mianowicie, powiada na stronie siódmej uczestnik, Marszałek Sejmu, o dalej idącym zarzucie, że w konsekwencji bezprawnego i trwałego zablokowania możliwości wykonania mandatów przez dwóch posłów, skład Sejmu należy uznać za niepełny i naruszający art. 96. Tak, i trzeba dodać, co jest na ostatniej stronie wniosku pana Prezydenta, że w konsekwencji

także postępowanie i efekt tego postępowania, czyli ustawa skarżona niniejszym wnioskiem jest niezgodna z Konstytucją.

Dalej przy analizie formalnoprawnej ma pewne pretensje, że nie wskazał wnioskodawca wzorców kontroli dotyczących czynności prawodawczej, nie wyinterpretował i dochodzi wreszcie do takiego wniosku, że – przywołując szereg wypowiedzi, co było przedmiotem dorobku Trybunału – istotnie sprawa ma charakter w tym sensie precedensowy, że takiego elementu postępowania legislacyjnego, jak w niniejszej sprawie, do tej pory Trybunał nie oceniał, nie rozważał. W konkluzji wnosi w odniesieniu do poszczególnych zarzutów – już będę pomijał szczegóły – mianowicie, strona trzynasta, wniosek nie odpowiada wymaganiom art. 47 ust. 2 pkt 3 i 4 ustawy o Trybunale. Czyli wymogi dotyczące określenia problemu konstytucyjnego i zarzutu niekonstytucyjności czy wskazania argumentów albo dowodów na poparcie tychże zarzutów.

Naszym zdaniem, moim zdaniem, jako pełnomocnika Prezydenta, jest zarzut podniesiony, argumentacja nie jest nadmiernie rozbudowana, ale ta argumentacja jest oparta na wykazaniu całej sekwencji zdarzeń, zachodzących w naszej praktyce ustrojowej, w szczególności w działaniu głowy państwa i władzy sądowniczej, których pewną kulminację stanowi konkretnie to, ale także inne postępowanie ustawodawcze naszego Sejmu. Powiada w szczególności uczestnik, że polskie prawo konstytucyjne nie zna konstrukcji ustawy uchwalonej przez Sejm, którego skład jest niepełny lub nie spełnia konstytucyjnego wymogu przedstawicielskiego. Nie przywołano bowiem żadnych relewantnych przykładów z historii ani relewantnego orzecznictwa czy ustaleń teoretycznych i doktrynalnych. Właśnie, mamy tą sytuację po raz pierwszy.

To jest sytuacja, której ja nie znam. Odnosi się Marszałek do sytuacji z 2011 roku – nie wiem, czy w tym składzie orzekającym Trybunału wypada to przypominać, ale powiedzmy to – kiedy Marszałek ówczesny stwierdził, że dwóch wybranych posłów z racji bycia prokuratorami wstanie spoczyńku, zachodzi przeszkoda art. 103 – niepołączalność. Otóż spór dotyczył tego, czy prokurator w stanie spoczyńku również mieści się w dyspozycji art. 103 Konstytucji czy nie. Tam jest ogólne brzmienie prokurator i ówczesny Marszałek uznał za celowe wygaszenie z prawa, aż oparła się o Sąd Najwyższy. Szkoda, że nie doszła do Trybunału Konstytucyjnego w trybie skargi dostępu do służby publicznej i innych elementów. Ale wtedy nie doszło do sytuacji podobnej, gdyż to postanowienie Marszałka Sejmu zapadło, o ile dobrze pamiętam, jeszcze przed pierwszym posiedzeniem. To nie było tak, że posłowie zostali wybrani, złożyli ślubowanie, nabyli w dniu wyborów, następnie potwierdzenie przez zaświadczenie Państwowej Komisji

Wyborczej i wreszcie złożenie ślubowania, bo jego odmowa albo niezłożenie jest poważnym problemem.

Tam była sytuacja inna i powołanie tego przypadku nie dowodzi, żeby już w naszej praktyce utarło się przekonanie, jakie znaczenie ma postanowienie Marszałka Sejmu. Jeszcze raz podkreślam, że już wtedy – chyba nawet jakąś opinię w tej mierze pisałem – miałem wątpliwość co do tamtego wygaszenia mandatów, ale teraz właśnie ta sytuacja niepełnego składu, czy niespełnienie wymogów przedstawicielstwa, właśnie to się dzieje na naszych oczach od stycznia bieżącego roku. Wydaje mi się, że ten stan trwał co najmniej do dnia wyborów do Parlamentu Europejskiego. Można powiedzieć, że to jest taki ciągły problem i aktualny w tym zakresie.

Teraz, czy wniosek, jak powiada na stronie czternastej, nie spełnia wymogu art. 47 ust. 1 pkt 5, czyli wymogu wskazania wzorca kontroli. Są na pierwszej stronie i są na ostatniej stronie wniosku pana Prezydenta powołane i objaśnione. Jeżeli powiada Marszałek Sejmu, że ten wniosek Prezydenta, strona piętnasta, stawia Trybunał w roli organu uprawnionego do kontroli instancyjnej sądowego stosowania prawa, to jest to nadinterpretacja w każdym możliwym tego słowa znaczeniu. Po pierwsze, kontrola instancyjna dotyczy tylko postępowania przed sądami powszechnymi. Sąd Najwyższy, rozpoznając kasację w tym postępowaniu, o którym – wyjściowym – nie dokonywał kontroli instancyjnej. Trybunał ma tylko pewien element kontroli instancyjnej w zakresie tej wstępnej kontroli inicjatyw, natomiast orzeczenia Trybunału, zgodnie z Konstytucją, są ostateczne mają moc powszechnie obowiązującą i nie zapadają w trybie postępowania takiego, jak sądowe – instancyjne. To jest jakaś metafora, wydaje mi się, Marszałek Sejmu próbuje nie dostrzegać faktu, że Trybunał jednak jest najwyższym arbitrem sporów konstytucyjnych, czy to się komuś podoba czy nie. Czy odnosi się to tylko do tworzenia prawa, czyli do stosowania, odpowiem, tak, co jest oczywiste.

Mianowicie każde stanowienie prawa powinno być skrupulatnym stosowaniem prawa. Tu nie chodzi o studenckie, jakieś akademickie wywody. Właśnie parlament, twórca ten szczególnie legitymowany, mający szczególną odpowiedzialność powierzoną, Sejm i Senat. Konstytucja sto kilkadziesiąt razy przewiduje konieczność albo tylko dopuszcza wydanie ustawy. Dla realizacji Konstytucji, ustawy zasadniczej niezbędna jest aktywność i legalne działanie parlamentu. A zatem, uchwalając prawo, organ stanowiący prawo zarazem ma się stosować do Konstytucji i o to tu przecież chodzi.

Już pokrótce, kolejny zarzut, strona szesnasta, że wnioskodawca nie kwestionuje procedury stanowienia aktu, ale pozostający poza jej ramami wybrane akty stosowania

prawa, tym samym wniosek nie spełnia wymogu [art.] 47 ust. 3 pkt 4, czyli określenie aktu normatywnego lub jego części. Jest określona ustawa, na pierwszej stronie jest mowa o ustawie z 26 stycznia 2024 r. o zmianie ustawy o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju oraz ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Petitum wskazuje, iż ustawie zarzuca wnioskodawca w całości niezgodność z powołanymi czterema wzorcami konstytucyjnymi, a *de facto* jeszcze z trzema, o których była tutaj już mowa, a więc jest określony i akt normatywny i jego część. Natomiast akty stosowania prawa, o których powiada pan Marszałek Sejmu rzeczywiście mają wpływ na ocenę legalności czy konstytucyjności – mówiąc ściślej – procedury uchwalenia tej i innych ustaw z tymi naruszeniami, których mowa we wniosku.

No właśnie, powiada też na stronie siedemnastej uczestnik, że niezasadny jest obecnie argument – obecnie, a wcześniej mówi o wyborach z 9 czerwca do Parlamentu Europejskiego – nieaktualny stał się tym samym jeden z istotnych argumentów wnioskodawcy, jakoby do trwałego zablokowania możliwości wykonywania mandatu obu panów doszło w następstwie czynności prawnych Marszałka i niezasadny jest argument, że nie było możliwe legalne obsadzenie mandatu jednego z posłów – Macieja Wąsika. Okoliczności te, powiada, uwypuklają sytuacyjny i związany ze stosowaniem prawa w konkretnych okolicznościach charakter części zarzutu wnioskodawcy, przemawiają, biorąc pod uwagę względy ekonomii procesowej, za umorzenie postępowania w całości.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, szkoda, że nie ma przedstawiciela pana Marszałka, a stroną jest Sejm jako taki, tego postępowania czy uczestnikiem postępowania, bo to by należało doprecyzować. Wydaje się, że pośrednio w ten sposób sugeruje uczestnik, iż wydanie, o czym wspominałem, orzeczenia jest zbędne, z czym się nie zgadzamy. Nawet w celach dydaktycznych jest konieczne. To pkt 3 ust. 1 art. 59 mówi o zbędności rzeczy jako przesłance umorzenia postępowania, ale kiedy miało być zbędne. Taka sugestia jest tutaj zawarta, a pośrednio niejako Marszałek powiada, być może. Można o tym dyskutować, ale w tej chwili nie ma to już realnego znaczenia, już mleko się rozlało, idźmy dalej.

Natomiast w odniesieniu do analizy zgodności, do pkt 4 też mam kilka uwag. Nie złośliwych, gdzie mówi się o mandacie poleskim zamiast polskim, czy o odwołaniu przy przyczynach wygaśnięcia, to wszystko darujmy. Nawiązuje też do praktyki, o której wspominałem z 2011 roku. I właśnie, tu jest ten istotny fragment, gdzie – na czym też zależy wnioskodawcy – na przesądzeniu także na przyszłość tego charakteru. Co właściwie dzieje się, kiedy Marszałek Sejmu wydaje postanowienie, jak w naszym przypadku 21 grudnia.

Powiada wnioskodawca, iż uwzględnienie odwołania przez Sąd Najwyższy nie powoduje przywrócenia mandatu lub jego odwieszenia, bo skutek, który wystąpi *ex lege* nie może zostać wszakże odwrócony w drodze czynności konwencjonalnej organu stosującego prawa. Wynika to z istoty tego rodzaju skutków oraz faktu, że ich odwrócenia może dokonać jedynie prawodawca. Dlatego też ewentualne uwzględnienie odwołania przez działający zgodnie z prawem Sąd Najwyższy oznacza, że skutek *ex lege* nigdy był nie nastąpił, to znaczy nie doszło do wygaśnięcia mandatu. Piękny czas *plusquamperfectum*, zaprzeszły, nigdy był nie nastąpił i tego się – przepraszam, że tak powiem – trzymajmy.

Tak twierdzi wnioskodawca, skutek nie nastąpił był nigdy. Ten skutek nie mógł być nastąpić albo nie mógłby nastąpić, jeśliby w szczególności Sąd Najwyższy szanował Konstytucję, głowę państwa, skuteczność wykonywania przez głowę państwa prerogatyw, wykonywanych zgodnie z Konstytucją, co potwierdził trzykrotnie do tej pory – ufam, że dzisiaj po raz czwarty – Wysoki Trybunał Konstytucyjny. A więc tak właśnie jest w rzeczy samej – skutek *ex lege* nigdy był nie nastąpił w odniesieniu do posłów Mariusza Kamińskiego i Mirosława [Macieja] Wąsika.

Gdy chodzi o interpretację art. 99, strona dwudziesta pierwsza, celem dodania tego przepisu do Konstytucji było wyraźne zawężenie biernego prawa wyborczego przez wyłączenie prawa wybieralności osób skazanych, to o tym już mówiłem. Byłem gorącym orędownikiem tej zmiany Konstytucji, choć nie została przeprowadzona w sposób doskonały. Jakie są argumenty prof. Wiszowatego czy innych w glosach do tamtej siódemki, nie będę się do tego odwoływał. Trybunał Konstytucyjny pamięta doskonale debatę w ramach sporu kompetencyjnego, a także kwestię wypowiedzi późniejszej literatury niż tylko w roku 2017.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, jeśli powiada pan Marszałek o postanowieniu Sądu Najwyższego uchylającym postanowienie Marszałka Sejmu – to co wspominałem – postanowienie to nie prowadzi do zmiany sytuacji prawno-materialnej konkretnej osoby tak długo, jak długo obowiązuje art. 99 ust. 3. To sięgnijmy do tego przepisu jeszcze na krótko i popatrzmy, czy on rzeczywiście Marszałkowi Sejmu, który jest szefem, organem kierowniczym, jednoosobowym organu prawodawczego i faktycznie, w praktyce prawnikiem, ale czy rzeczywiście nie nastrocza żadnych wątpliwości. Osoba skazana prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności nie może być wybraną za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego. Prawomocnym wyrokiem, nie powiada ten przepis nawet, że sądu, a nie ma żadnego innego organu, który mógłby skazać prawomocnie za przestępstwo popełnione w naszym systemie.

To taka mała luka, ale jeśli uzupełnimy w taki sposób oczywisty ten przepis i powiemy o prawomocnym wyroku, to pytanie czy ten prawomocny wyrok istnieje. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, nie chodzi mi o pójście tym tropem sugestii pana Marszałka, żeby Trybunał Konstytucyjny włączył się w proces stosowania prawa, ale w świetle wniosku pana Prezydenta i tego, co również tu prezentuje, rzeczywiście na wypadek uwzględnienia stanowiska wnioskodawcy – o co oczywiście ciągle wnoszę – rzeczywiście może dojść do w konkluzji ustalenia przesłanki wyroku Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego tego rodzaju, iż wyrok sądu okręgowego z 20 grudnia 2023 r., o znanej sygnaturze, ma charakter *sententia non existens*.

To, co powiada Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w postanowieniu z 10 grudnia, podważając istnienie *ergo* skuteczność działania Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych w postaci dwóch postanowień z 4 i 5 stycznia, to jest apodyktyczne i pozbawione jakichkolwiek podstaw prawnych. Natomiast w przypadku sądu okręgowego jest to, pozostaje niewątpliwie organ działający na podstawie prawa polskiego, niewątpliwie faktycznie istniejący i uprawniony do sprawowania wymiaru sprawiedliwości, także personalnie w składzie orzekającym, ale czy *in casu*, czy w tej sprawie. Czy w tej sprawie nie zachodziła bezwzględna przesłanka wyłączająca dopuszczalność procesu karnego, a nakazująca umorzenie postępowania. Jeśli pomimo tej przeszkody, a ją stanowiło, stanowi i nadal będzie stanowić postanowienie Prezydenta o zastosowaniu prawa łaski, to wobec tego doszło do orzeczenia w warunkach przeszkody. Nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza – przeszkody tego rodzaju. Innymi słowy, w istocie może w grę wchodzić właśnie stwierdzenie, iż Marszałek Sejmu zastosował się do orzeczenia, które nie istnieje w sensie prawnym, jako legalne rozstrzygnięcie władzy sądowniczej.

Gdy chodzi o obrabowanie przy dwóch nieobsadzonych mandatach, powiada Marszałek, że nie powinno *per se* wpływać negatywnie na ocenę konstytucyjności, ale Wysoki Trybunał mnie pytał, czy jest stopniowalne naruszenie Konstytucji. Dobrze, to jeślibyśmy ten algorytm przyjęli, to możemy się zastanawiać do jakiego stopnia można naruszyć wymogi konstytucyjne składu, aby powiedzieć, że jeszcze jest dobrze, albo już jest źle, czyli ile, 10%, poniżej połowy. Nie ma takiej, może 10%, 46%, może taka, a może 1/5, jak rozumiana w Konstytucji – [art.] 92 wniosek poselski. Nie ma takiej możliwości i w tym zakresie, proszę Trybunału, użyję – przypomnianego ku mojemu zdziwieniu – pewnego filmu sprzed 50 lat, pewnego serialu, jeszcze z okresu PRL-u, tytuł odcinka brzmiał „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. W tym sensie ta reguła takiej solidarności *pars pro toto* wiąże także Sejm. Nie można zgodzić się na to jakkolwiek, sam twierdząc i przyznając, co jest

oczywiste, udział tych dwóch osób – niezależnie od sposobu głosowania – nie przechyliłby szalę wyniku głosowania, a to nie w tym rzecz.

Tu nie chodzi, proszę Wysokiego Trybunału, o takie naruszenia proceduralne, jak w procedurach znanych – karnej na przykład – gdzie naruszenie przepisów postępowania, jeżeli mogło mieć wpływ na treść orzeczenia. Tu zawsze ma wpływ. Trybunał Konstytucyjny zawsze, jeżeli dochodzi do konkluzji, do takiej oceny, że naruszono wymogi postępowania legislacyjnego, czy przepisy kompetencyjne, nie wnika w treść, to wystarczy. Można ograniczyć rozpoznanie zarzutów co do tego, a w naszym przypadku jest to wyłączny zarzut, taki procesowy.

Czyli właśnie o to chodzi, że ta jakość, te argumenty ilościowe czy jakościowe na tym też polegają, że Sejm ma być prawidłowo ukształtowany, w żadnym wypadku nie można dokonywać jakichś... czemu służy immunitet parlamentarny. Nie służy poszczególnym deputowanym, służy prawidłowości działania organu. Nie wyobrażamy sobie, może w innym państwie, za wschodnią granicą, takiej sytuacji, żeby na przykład zatrzymano albo aresztowano jednocześnie kilkudziesięciu deputowanych po to, żeby uniemożliwić przejście czy dojście do skutku jakiejś ustawy, ale tego rodzaju działanie, które dotyczy chociażby jednego czy dwóch osób, przy tego rodzaju wątpliwościach, przy tego rodzaju sporze jest działaniem absolutnie nieakceptowalnym. Dlatego nie chodzi o kryterium kumulacji naruszeń wymogów procesu prawotwórczego, tylko chodzi o to, że po raz pierwszy – jeszcze raz podkreślam – można by... tylko tamta sprawa nie miała dalszego ciągu żadnego z 2011 roku, dotycząca dwóch wybranych posłów, bo posłem stałem się z racji wyboru, a nie z racji stwierdzenia w zaświadczeniu Państwowej komisji, czy z racji ustalenia takiego czy innego przez Marszałka Sejmu, prawda. A zatem, ta sytuacja jest o tyle doniosła, że wnioskodawca nie wykazywał i wcale nie musiał wykazywać w jaki sposób nieobsadzenie dwóch mandatów w ramach czytania drugiego i trzeciego, dlaczego. Tylko tego etapu dotyka Pan Marszałek, a dlatego, że pierwsze się czytanie odbywało projektu ustawy na posiedzeniu właściwej komisji, której to komisji członkami nie byli dwaj posłowie, ale mogli byli brać udział w drugim i trzecim czytaniu, czy by to wpłynęło czy nie.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, podsumowując, jest to pewien precedens, ale też i pewien niebezpieczny precedens w zakresie naszej praktyki, kultury politycznej, prawnej, także postępowania parlamentarnego. Niebezpieczne, bo to, co traktowaliśmy jako tylko pewną abstrakcję – mówiąc do studentów – uzasadniając sens immunitetu, sens mandatu, wykluczenie związania, wykluczenie możliwości odwoływania przez wyborców. Kiedy

to mówiliśmy, staje się nagle takie żywe, takie prawdopodobnie i prawdziwe. Nie wnioskuję w to, czy i na ile w tych postępowaniach mieliśmy do czynienia z pewnym rewanżem, z pewną odwetowością ekipy takiej, czy innej politycznej. Faktem jest, że te standardy parlamentarizmu nie są dane raz na zawsze.

Kiedyś mówiliśmy, iż wypowiedzi nieparlamentarne, ktoś się zachował albo wypowiedział w sposób nieparlamentarny, niegrzeczny, niekulturalny, niewłaściwy, obraźliwy, wręcz nawet wulgarny. Dzisiaj nabieram wątpliwości czy wypowiedź nieparlamentarna nie oznacza komplementu pod adresem kogoś, kogo tak oceniamy. A zatem dbając i o ten poziom kultury politycznej i prawnej, i respektowania Konstytucji, Prezydent uważa, a ja to stanowisko podzielam, iż niewłaściwy skład, niewłaściwe ukształtowanie składu w drodze arbitralnego, selektywnego postępowania organu kierowniczego Sejmu, Marszałka Sejmu, respektującego jedne, nierespektującego innych aktów stosowania prawa przez organy konstytucyjne tego państwa, nie może być akceptowane.

Przewodnicząca:

Dziękuję. Czy jakoś można zwięźle wnioski końcowe sformułować, czy popiera pan?

Pan Dariusz Dudek:

Tak, jak powiedziałem na wstępie, tak i w końcowym oświadczeniu, popieram wniosek Prezydenta Rzeczypospolitej. Proszę o jego uwzględnienie przez Trybunał Konstytucyjny. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Jednocześnie może w tym momencie ogłaszę zarządzenie, moje zarządzenie, które teraz odczytam. W związku ze spodziewaną obstrukcją, utrudniającą postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie wniosku Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, sygnatura akt K 7/24, uchylam zarządzenie przewodniczącego składu orzekającego z 7 maja 2024 r. o wezwaniu Szefa Kancelarii Sejmu oraz Komendanta Straży Marszałkowskiej na rozprawę w charakterze świadka oraz o dopuszczeniu dowodu z przesłuchania.

Wobec tego, Trybunał Konstytucyjny uznaje sprawę za dostatecznie wyjaśnioną do wydania orzeczenia. Na tym rozprawę zamykam i Trybunał udaje się na naradę. Ogłoszenie orzeczenia nastąpi w dniu dzisiejszym, o godzinie 14.00.